

Wraz z Prezydentem grzebana jest prawda o jego śmierci

18 kwietnia 2010

Jak to słusznie opisał Pan Aleksander Ścios:

„Dezinformacja, której nie należy mylić z propagandą, okazuje się szczególnie przydatna wśród społeczeństw uzależnionych od przekazu telewizyjnego i powszechnego, bezkrytycznego przyjmowania dziennikarskich relacji. O ile – w normalnym przekazie informacja stanowi opis faktu, wydarzenia, o tyle w przypadku dezinformacji mamy zależność odwrotną – ta sama informacja ma tworzyć wydarzenie w świadomości manipulowanego społeczeństwa.”

(źródło:

<http://cogito.salon24.pl/170293,falsz-na-miare-tragedii>)

To, że katastrofa w Smoleńsku otoczona jest całą serią zbiegów okoliczności i niejasności, wszyscy już wiemy. Fałszywe informacje mediów w pierwszych 2 dniach po katastrofie, nie mogły być powodowane tylko samym chaosem i nie mogły być zwykłą pomyłką.

Przedwczorajsza wypowiedź w TVN Ambasadora Polski w Rosji – Jerzego Bahr, dopełniła tego obrazu. Patrzyliśmy i słuchaliśmy tego wszystkiego z niedowierzaniem. Był to typowy, zainscenizowany wywiad, mający za zadanie osłabić zarzuty o kłamstwach ws. katastrofy, krążące po internecie i pomóc wykreować nową, oficjalną wersję zdarzeń.

Z wypowiedzi Pana Ambasadora wynikało, iż zadzwonił do ministra Sikorskiego, aby go poinformować o katastrofie, dopiero po otrzymaniu informacji z POLSKIEGO CENTRUM i na pewno nie od Rosjan (!)! Stwierdził że rosyjscy pracownicy Biura ds. Sytuacji Nadzwyczajnych byli też od razu (w kilka lub kilkanaście minut!) na miejscu.

O czym miał on informować Sikorskiego jeśli polskie centrum

(rządowe?, kryzysowe?) już o tym wiedziało? Skąd wiedzieli o tym, jeśli działo się to zaledwie w kilka / kilkanaście minut po katastrofie? Pan Ambasador zaznaczył wręcz, iż dostał tę wiadomość z Polski.

Czy rosyjscy pracownicy Biura ds. Sytuacji Nadzwyczajnych stacjonują standardowo, w ciągłej gotowości, na każdym lotnisku wojskowym i jako pierwsi, nawet przed służbami ratowniczymi biegają na miejsce wypadku?

Na pytanie dziennikarza o kwestię 4 podchodzeń do lądowania, Pan Ambasador raczył stwierdzić, że nie ma sensu przykładać wagi do „jednej z wielu” krążących informacji, ponieważ w pierwszych dniach po katastrofie był chaos i krążyły różne informacje. Pominął oczywiście fakt, iż była to informacja pochodząca z rosyjskiego Ministerstwa ds. Sytuacji Nadzwyczajnych! Była to dość bezczelna, lecz nieudolna próba bagatelizowania jawnego kłamstwa! W ten sam sposób próbuje się zbagatelizować wcześniejsze, kłamliwe twierdzenie, iż pilotowi nakazano lądowanie na innym lotnisku. Kłamliwe, ponieważ tylko raz mu to zasugerowano!

Informacja ta została jednak wysłana do wszystkich mediów świata! Na niej właśnie opierano historię o uporze polskich lotników. Na podstawie tej właśnie informacji (polskie) media rozpoczęły kampanię oskarżania pilotów! (przykład: <http://www.dailymail.co.uk>)

Najbardziej szokujące jednak było to, że w trakcie wywiadu z panem Ambasadorem, wyświetlano (bez głosu!) do niedawna wszędzie skrupulatnie usuwany filmik, nakręcony przez nieznaną osobę, w kilka minut po wypadku. Kiedy okazało się, że filmiku tego nie można było zignorować, ponieważ już zbyt dużo ludzi miało go na swoich twardych dyskach, rozpoczęto w jego sprawie oficjalne śledztwo. Teraz pokazuje się jego część, udając iż jest zwykłą częścią materiałów filmowych TV i w ten sposób próbując osłabić jego znaczenie. Śledztwo miało dać wyniki ekspertyzy w przeciągu 2 dni. Termin upłynął już 2 dni temu,

lecz wciąż o niczym się nas nie informuje ... (?) Puszczając ten filmik w TV, lecz bez głosu, próbuje się przekonać opinię publiczną o otwartości w przekazie informacji.

Naprawdę stworzona kampania dezinformacji wygląda zatem w ten sposób:

– Tworzy się fakty, mające na celu wykreowanie w społeczeństwie polskim i na świecie, „jedynej słusznej” wersji zdarzeń, na podstawie kłamliwych twierdzeń (4 x próby lądowania + upór pilotów + nieznajomość języka = bezsporna wina załogi). Od samego początku unika się jakiegokolwiek wzmianki o możliwym zamachu. – typowy przykład dezinformacji!

– TYLK0 dzięki internautom (w tym też nasz portal), zadawane są niewygodne pytania i nowe fakty wypływają na wierzch. Najpierw próbuje się to zwalczać, przypuszczając atak na te Portale za pomocą podstawionych trolli internetowych, lecz bez skutku. W tej sytuacji, kiedy powyższe twierdzenia okazują się nieprawdą, tworzy się nowe wersje, próbujące podtrzymać winę pilota, jednocześnie bagatelizując wcześniejsze kłamstwa i przypisując je panującemu na początku chaosowi informacyjnemu – kontynuacja procesu dezinformacji

– Aktualnie lansuje się możliwość błędnego przeliczenia, podanego przez kontrolerów lotu ciśnienia powietrza, które „mogło by” wpłynąć na zbyt niskie podejście samolotu do lądowania – tworzy się „nowe fakty” w miejsce „starych”

– W międzyczasie zajmuje się naszą uwagę informacjami z przygotowań do pogrzebu, wspomnieniami, ilością VIP-ów zapowiadających się na pogrzeb, informując iż (jednostronne) śledztwo trwa... (z pominięciem opcji zamachu) – próba odwrócenie uwagi opinii publicznej od kłopotliwych kwestii.

Jednak powtarzanie tych wszystkich kłamstw wiele razy dziennie, przez wszystkie główne media, w ciągu pierwszych 2 dni od katastrofy, przynajmniej częściowo odniosło zamierzony skutek. Pomimo ujawnienia nowych faktów, spora część

społeczeństwa jest teraz święcie przekonana o winie pilota i nie przyjmuje do wiadomości, że tak naprawdę nieznane są jeszcze żadne wyniki dochodzenia.

Ktoś jest bardzo zainteresowany tym, aby polski naród i opinia światowa miały dokładnie taką a nie inną opinię o przyczynach katastrofy.

Wróćmy jednak do ostatnio mocno lansowanej, „nowej” teorii dot. błędu w obliczeniach ciśnienia.

Dezinformacja:

1. Polscy piloci stosowali inny system miary niż ten którym posługuje się Rosja i mogło to doprowadzić do pomyłki.

Jest to nieprawda, ponieważ polscy piloci latają do Rosji non stop i takie pomyłki się po prostu nie zdarzają! Jak można lansować tak idiotyczną tezę?

2. Polscy piloci pomylili się, ponieważ obliczali w pośpiechu.

Obliczenia takiego dokonuje się z wyprzedzeniem, nie ma więc mowy o pośpiechu, co najwyżej piloci dostali „nowe” dane w ostatniej chwili... czyli jeszcze głupsza teza

Zwróćmy jednak uwagę na inne fakty:

Kontroler lotów mógł po prostu podać niewłaściwe dane, tylko że... Samolot Prezydencki posiadał Terrain Awareness and Warning System (TAWS), który na czas ostrzegał załogę przed zbytnim zbliżeniem się do ziemi, jak i wszelkich innych przeszkód. (http://www.usatoday.com/travel/flights/2010-04-13-fog-plane-crash-poland_N.htm).

Tor lotu samolotu na przedostatnim kilometrze, przed uderzeniem samolotu o ziemię, wskazuje raczej na jego spadanie, niż na zbyt ostre podchodzenie do lądowania (patrz schemat poniżej). Z prostych obliczeń wynika, że aby lecąc z

prędkością ponad 200 km/h, zniżyć się na przestrzeni 1 kilometra o prawie 200 metrów, trzeba by spadać z szybkością co najmniej 12 metrów na sekundę! Przy tej szybkości jest to w normalnych warunkach bardzo gwałtowny spadek. Zwykła logika podpowiada, iż musiałby to być gwałtowny, wręcz akrobatyczny manewr pilota, kierujący samolot w dół albo poważna awaria, silnie zakłócająca sterowność samolotu. Nie mamy powodu wierzyć, że pilot zdecydował się na tego typu manewr, mając na pokładzie tak ważnych pasażerów. Czy była to zatem awaria, czy też coś zmusiło pilota do tak gwałtownej reakcji?

Wciąż nie wiemy, co tak naprawdę się wtedy stało. Wiemy jednak na pewno, iż tak w Polsce jak i na świecie, konsekwentnie prowadzona jest kampania dezinformacyjna i z jakiegoś powodu władze nie chcą aby opinia publiczna poznała prawdę. Wbrew logice i na przekór faktom, uporczywie lansowana jest „jedyna słuszna” teoria o złych warunkach atmosferycznych i możliwych błędach pilotów.

Popatrzmy jakie jeszcze niepokojące fakty można znaleźć w internecie:

Wrak polskiego samolotu:

Wrak Tupolewa, który kilka tygodni wcześniej uległ prawie identycznemu wypadkowi, w podobnym terenie. Leciała nim tylko załoga i wszyscy przeżyli (czyżby test?) (źródło: <http://www.fakt.pl/Rosyjski-samolot-rozbil-sie-pod-Moskwa,artykuly,67393,1.html>)

Zauważcie, że ten samolot jest prawie ze nienaruszony!!!

Portal Newsweek, w artykule, pt. „To mógł być zamach. Największe wątpliwości” (<http://www.redakcja.newsweek.pl/Tekst/Polityka-Polska/536128,To-mogl-byc-zamach-najwieksze-watpliwosci.html>) informuje nas:

„Zdjęcia z katastrofy, które zrobił świadek, zostały

zarekwirowane przez Federalną Służbę Bezpieczeństwa. – Wielu oficerów FSB, którzy ścisłym kordonem otaczają miejsce wypadku, pilnuje, aby nikt, w tym dziennikarze, nie zbliżył się w pobliże roztrzaskanego samolotu – powiedział na antenie TVN24 reporter „Faktów” Andrzej Zaucha.” (<http://www.tvn24.pl/0,1651564,0,1,samolot-rozstarzaskany-ciesci-plonely-chaos,wiadomosc.html>)

„Główne śledztwo prowadzi prokuratura rosyjska. Niezależne postępowanie Prokuratury Wojskowej w Warszawie jest uwarunkowane przez śledztwo rosyjskie. Choć i nasze wnioski zostaną uwzględnione. Rosjanie na bieżąco informują polskich śledczych o postępach w śledztwie.” (http://www.se.pl/wydarzenia/opinie/jestesmy-uzaleznieni-od-rosyjskiego-sledztwa_136276.html)

„Gdyby w Polsce rozbił się samolot prezydentem innego kraju, to po kilku godzinach przyleciałyby i przejęły kontrolę służby tego kraju aż nie odszukałoby ciał ofiar i wszystkich dokumentów i ważnych elementów samolotu (aparatura do nawigacji, łączności, książki kodowe, kody dostępu, itp.). Tymczasem Polska lekkomyślnie zdała się w pełni na Rosję.”

„Wojskowa Prokuratura Okręgowa w Warszawie wszczęła śledztwo w sprawie „nieumyślnego spowodowania katastrofy w ruchu powietrznym, w wyniku której śmierć ponieśli wszyscy pasażerowie samolotu TU-154 Sił Powietrznych RP, numer boczny 101, w tym prezydent RP, pan Lech Kaczyński oraz członkowie załogi”. Bardzo mało wiadomo o okolicznościach, skąd pewność prokuratury, że było to nieumyślne?” (<http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,We-wraku-6-ofiar-glosz-czarnej-skrzynki-odczytany,wid,12168692,wiadomosc.html>)

„Ze wstępnych informacji przekazanych premierowi Władimirowi Putinowi wynika, że przed wypadkiem rządowego Tu-154 silniki pracowały prawidłowo. Tymczasem świadkowie twierdzą, że odgłos silników był dziwny. Zapewnienia, że wybuchu i pożaru na pokładzie samolotu nie było również są sprzeczne z relacjami

świadków, którzy mówią o wybuchu przed uderzeniem w ziemię.”
(http://www.rp.pl/arttykul/461265_Nie_bylo_wybuchu_ani_ognia.html)

„Trzy dni przed katastrofą prezydenckiego Tupolewa w Smoleńsku na tym samym lotnisku lądowały samoloty z Władimirem Putinem i Donaldem Tuskiem. Na ich przyjazd do Smoleńska sprowadzono dodatkowy sprzęt nawigacyjny. Jest prawdopodobne, że przed lądowaniem samolotu z Lechem Kaczyńskim sprzęt ten usunięto z lotniska. O sprawie w „Moscow Times” napisała znana rosyjska komentatorka Julia Łatynina. Źródłem informacji mieli być piloci znający procedury lotów rosyjskiego premiera. W rozmowie z korespondentem RMF FM Przemysławem Marcem Julia Łatynina powiedziała, że o ile wizyta Tuska była przygotowana, to wizytę prezydenta Kaczyńskiego rosyjskie władze traktowały jak zbędną. Kiedy Putin i Tusk przylatywali, na miejsce przywieziono specjalne radiolokacyjne przyrządy. Ponieważ nie było śladu takich urządzeń, gdy przylatywał Kaczyński, to oznacza, że je zabrano – mówiła Łatynina. – Otwarcie mówiąc ja nie potrafię sobie wyobrazić naszego premiera, który ląduje na starym lotnisku wojskowym, na którym niczego nie przygotowano. Pułkownik Bartosz Stroiński, dowódca Tupolewa, którym 7 kwietnia do Smoleńska poleciał premier Tusk powiedział, że załoga podchodziła do lądowania, wykorzystując standardowe wyposażenie tamtejszego lotniska wojskowego.”
(<http://fakty.interia.pl/felietony/ziemkiewicz/news/z-lotniska-pod-smolenskiem-usunieto-sprzet-ktory-sluzyl,1465168,2943>)

„Jak twierdzą eksperci, Tu-154 ma dużą wysokość lądowania, co oznacza, że na sporej wysokości podchodzi do pasa, gdzie ma dotknąć ziemi. Zastanawiające jest więc, dlaczego będąc jeszcze dość daleko od miejsca przyziemienia, Tu-154 znalazł się ledwie kilkadziesiąt metrów nad ziemią i na tej wysokości zahaczył o drzewa. Każdy, kto choć raz oglądał podchodzenie do lądowania samolotów, wie, że nie lecą one tuż nad ziemią, ale docierają na skraj pasa na dość sporej wysokości. Czy maszyna mogła nagle stracić moc w silnikach, a w konsekwencji bardzo

szybko stracić także wysokość, przez co pilot nie miał nawet czasu na to zagrożenie zareagować? Jeśli tak, to jaka była tego przyczyna? Trzeba postawić też inne pytanie: dlaczego prezydencki Tu-154 miał lecieć akurat do Mińska lub Moskwy? Przecież Rosja i Białoruś mają kilka innych lotnisk, głównie wojskowych, położonych znacznie bliżej Smoleńska, jak Wiaźma lub Witebsk. I na pewno mają one odpowiednie pasy do przyjmowania takich maszyn, skoro lądowały tam i lądują wojskowe transportowce."

([http://www.naszdziennik.pl/index.php?typ=tk&dat=20100412&id=t
k10.txt](http://www.naszdziennik.pl/index.php?typ=tk&dat=20100412&id=tk10.txt))

„Elektromagnetyczna broń pulsacyjna jest w stanie usmażyć elektronikę na pokładzie pasażerskich samolotów. Informacje i części potrzebne do jej budowy dostępne są w internecie – „New Scientist” cytuje izraelskich ekspertów z International Institute for Counter-Terrorism w Hercliji. Do rozbicia samolotu wystarczyłby jeden silny puls z urządzenia ukrytego na jego pokładzie, ale i takiego na ziemi. Yael Shahar, dyrektorka Instytutu, zbadał używaną i dopiero projektowaną broń elektromagnetyczną i dla każdej znalazła tani odpowiednik możliwy do zbudowania „domowymi metodami”. Im technologia dojrzalsza, tym większym zagrożeniem może się stać – twierdzi Shahar.” (<http://www.tajne.org/forum/read.php?f=1&t=123700>)

„Russian military carried out experiments in the past with electromagnetic weapons on its military base in the area of the military airfield where the plane of the Polish president tried to land. In 2008, Moscow said it had created the most powerful electromagnetic weapon of all time, known as the EMP (electromagnetic pulse), the Russian paper Pravda reported. „The immense power of billions of watts is being generated, and the weapon is of extremely small size. The innovation is that electromagnetic pulses emitted by the new weapon is much shorter, but extremely powerful, „said Gennady Mesyats, the Vice President of the Russian Academy of Science and director of the Lebedev Physics Institute.” Such small weapon has never

been created in the past and yet it is extremely powerful. . There were similar devices, made during the Cold War, but their size was huge. Our device is at least 10 times more powerful than any weapon created abroad," said Mikhail Yaladin, a scientist credited with the development of the electromagnetic super weapon. Any electronic equipment fails to operate in the near of the electromagnetic device, when the generator is running. The device was shown in Yekaterinburg. According to Russian military scientists, it produces results similar to a lightning stroke or a nuclear explosion. The weapon was called Nika, after the Greek goddess of victory. A weapon of this type can interfere with electronic equipment and engines of any aircraft. On April 12, the newspaper Ha'aretz noted that Russian solidarity with Poland in the Smolensk tragedy is only meant to deceive the world." (<http://kavkazcenter.com/eng/content/2010/04/14/11842.shtml>)

„Ze słów kontrolera lotów wynika, że było tylko jedno podejście do lądowania: Co nastąpiło dalej? On powiedział, że zrobi jeszcze jedno koło i poleci na zapasowe lotnisko? – Nie, on powiedział, że jeśli nie wyląduje, to poleci na zapasowe lotnisko. Przyznał, że wszelkie dane – w tym także te o pułapie, na którym znajdował się Tu-154 – były podawane po rosyjsku, a nie w języku angielskim obowiązującym w międzynarodowym lotnictwie. Nasi piloci mieli mieć trudności ze zrozumieniem podawanych parametrów lotu. Na pokładzie nie było nikogo, kto znał rosyjski? – Byli, ale dla nich cyfry to czarna magia. To znaczy, że nie miał Pan żadnej informacji o ich wysokości? – Żadnej.” (<http://www.tvp.info/informacje/swiat/rozmawiali-z-wieza-po-ro-syjsku-mieli-problemy/1645736>)

Tymczasem były dowódca 36. Specjalnego Pułku Lotnictwa Transportowego płk Tomasz Pietrzak zaprzecza i zapewnia, że dowódca samolotu doskonale rozumiał rosyjski. (<http://www.tvn24.pl/-1,1651830,0,1,odradzałem-ladowanie-mowil-i-ze-sprobuja,wiadomosc.html>)

Zatrzymując się przy broni EMP, której użycie w przypadku katastrofy prezydenckiego TU 154 w Smoleńsku sugeruje się w niektórych mediach, proponujemy zapoznać się z artykułem zamieszczonym w Russia Today, w którym możemy przeczytać, iż rosyjski uczony – Andrey Sakharov stworzył jej pierwszy w pełni sprawny prototyp, już pod koniec lat siedemdziesiątych XX wieku!

„In a spin-off project Sakharov created an explosively pumped flux compression generator, a device which uses chemical explosives to create a powerful pulse of magnetic field. Among other areas, the technology has its application in electromagnetic pulse (EMP) weapons which damage electronic devices.”

Wiele już było kłamstw w tej sprawie. Wiele faktów jeszcze nie ujawniono i wiele należy wyjaśnić.

Tylko od naszej determinacji zależy to, czy prawda zostanie ujawniona i w jakim stopniu.

Nie pozwólmy aby wraz z polskim Prezydentem – Lechem Kaczyńskim, pogrzebano prawdę o tej katastrofie.

Źródło: [Globalna Świadomość](#)